Nr. 152 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, niedziela 6 lipca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowi miesięczn Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Przeciw klerykalizmowi i tępieniu szkolnictwa.

Przemówienie sejmowe tow. Czapińskiego.

Akcja przeciw bezrobociu.

Minister pracy musi odzyskać należne wpływy.

WARSZAWA 4 lipca. (Pat.) Dziś pod przewodnictwem ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego odbyła się konferencja w sprawie akcji zapobieżenia bezrobociu i udzielenia pomocy bezrobotnym. W konferencji wzięli udział posłowie: Brzeziński, Harasz, tow. Szczerkowski, Waszkiewicz, tow. Żuławski, przedstawiciele miast, przedstawiciele ministerstw, wyżsi urzędnicy ministerstwa pracy i opieki społecznej. Po krótkiem przedstawieniu przez przedstawicieli ministerstwa pracy statystyki bezrobotnych (136.000 osób z końcem czerwca) zabrał głos p. minister Darowski, zaznaczając, że przeprowadzenie ustawy, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia jest pierwszym i koniecznym krokiem do zabezpieczenia bezrobotnych. Tow. Ziemięcki wyraził ubolewanie, że mimo oświadczenia premiera, rząd nie stoi solidarnie za zachowaniem zdobyczy robotniczych i nie występuje w ich obronie. Ministerstwo pracy i opieki społecznej spadło do rzędu petenta w stosunku do innych ministerstw, a w szczególności w stosunku do przemysłowców. Mówca zgłasza rezolucję domagająca się nadzoru rządu nad przemysłowcami co do stosowania ustawowego czasu pracy, założenia kas chorach tam gdzie one nie istnieją, podjęcie akcji pomocy dla bezrobotnych i powołania do współpracy przedstawicieli związków zawod., wreszcie kontaktu między urzędem emigracyjnym a ministerstwem pracy.

naszego przemysłu jest brak odpowiednich środków technicznych. Obok tego idzie zła organizacja przedsiębiorstw i nienależyte wyzyskanie pracy. Urzędy pośrednictwa pracy są pożyteczne dla państwa, Natomiast sprawa ubezpieczenia społecznego nie znajduje się na właściwym poziomie.

Wiceminister p. Simon, zabrawszy głos zaznaczył, że budżet Ministerstwa wynosi zaledwie 1/10 całego budżetu a kryje się za nim cała polityka prawie 30 miljonowego państwa. Mówca zwraca uwagę na nienormalne stosunki w przemyśle górnośląskim, gdzie występuje zbiorowe wypowiedzenie pracy i tendencja narzucenia robotnikom warunków sprzecznych nawet z prawem, przez co sprawa przymusowego bezrobocia traci charakter gospodarczy a nabiera cech politycznych. W końcu mówca zaznacza, że koszt robocizny niegra tak wielkiej roli, jak się to nieraz twierdzi, a przemilcza się natomiast wysoki koszt ogólny.

Tow. Żuławski domaga się spełnienia postulatów gmin miejskich i postulatów robotniczych. Gminom miejskim należy udzielić pożyczek żądanych przez nie wysokościach, aby gminy mogły rozpocząć akcję zapomogową. Mówca domaga się dodatkowego budżetu na akcję zabezpieczenia bezrobotnych w kwocie 10 milj. zł. oraz udzielenia zapomóg bezrobotnym na Górnym Śląsku.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 r.

—::::—

Spłata odszkodowań pod kontrolą Ligi Narodów.

Plan rządu angielskiego.

LONDYN. 4. lipca. (Pat.) Daily Telegraph donosi, że stanowisko rządu angielskiego jakie zajmie na konferencji londyńskiej nie jest wprawdzie sprecyzowane w nocie zapraszającej, zostało jednak zakomunikowane zagranicy przez przedstawicieli angielskich. Wskazali oni na konieczność ustalenia w protokole tych punktów, które będą miarodajne przy stosowaniu planu Davesa. Nadto zaproponowali, aby ciałem które ma być powołane do stwierdzenia ewentualnych niewypełnień przez Niemcy zaleceń Davesa było albo Trybunał rozjemczy w adlize, albo komisja finansowa Ligi Narodów, albo wreszcie nowy Komitet złożony z członków Komitetu Dallvesa. Rząd angielski najchętniej powierzyłby odnośną misję komisji finansowej Ligi nrodów.

—::::—

Sukces rządu robotniczego.

LONDYN. 4. lipca. (Pat.) Macdonald w mowie wygłoszone w swym okręgu wyborczym oświadczył, że gdyby doszło do nowych wyborów, to rząd robotniczy mógłby powiedzieć, że stworzył w Europie sytuację bardziej jasną, niż była przed rokiem 1914. Konferencja wszystkich aljantów musi się zebrać przy odczuciu tego faktu, że zaczyna się nowa karta historji i że waśnie są bezcelowe. Premier wyraził zadowolenie, że Ameryk weźmaie udział w konferencji.

—::::—

Przed konferencją londyńską.

LONDYN. 4. lipca. (Pat.) Reuter dowiaduje się, że jakkolwiek przygotowania do konferencji londyńskiej są w pełnym toku, to jednak cały szereg spraw pozostających w związku z konferencją nie jest jeszcze wyjaśniony. Istnieje plan, aby wszystkim państwom zainteresowanym w sprawie odszkodowań dać możność uczestniczenia w odnośnych obradach, jednak dotychczas sprawa odpowiednich zaproszeń nie została ostatecznie rozwiązana. Dalej omawiana ejst ejszcze kwestja udziału Dominji w konferencji. Sądzą, że kilka państw europejskich będzie reprezentowanych na konferencji przez ich londyńskich przedstawicieli dyplomatycznych. Co do Włoch, to jest już pewne, że Mussolini nie weźmie osobiście udziału w konferencji. Włochy będą prawdopodobnie reprezentowane przez ministra skarbu Stefani'ego.

—::::—

Złoty na giełdzie nowojorskiej.

WARSZAWA 4. lipca. (A. W.) W Nowym Yorku notowano po raz pierwszy złoty polski, płacąc za 100 złp. 19 dol. i 3 cent.

—::::—

Pogrzeb Fr. Stefczyka.

KRAKÓW 4. lipca. (Pat.) Wczoraj po nabożeństwie żałobnem odbyła się eksportacja zwłok śp. Fr. Stefczyka. Imieniem władz centralnych wziął w uroczystości udział naczelnik wydziału prezydjum Rady ministrów p. Daniel Rodich-Laskowski oraz w imieniu ministerstwa rolnictwa podsekretarz stanu Józef Raczyński, którzy wyrazili kondolencję rodzinie zmarłego. P. Rodich-Laskowski, złożył na trumnie wieniec od prezesa Rady ministrów.

—::::—

Przeciw zniesieniu min. robót publicznych.

WARSZAWA (AW) Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad projektem ustawy o pełnomocnictwach. Premier Grabski przedstawił nową relację punktu dotyczącego zniesienia ministerstwa robót publ. Przeciwko zniesieniu wystąpili tow. Moraczewski, pos. Chądzyński i Wyrzykowski. W głosowaniu przyjęto projekt w brzmieniu rządowem.

—::::—

Z SEJMU.

Obłuda chadeków i bezczelność przemysłowców.

WARSZAWA 4 lipca. (Pat). Przystąpiono do dalszych dyskusji nad budżetem ministerstwa robót publicznych. Po przemówieniu kilku posłów izba przyjęła budżet ministerstwa robót publicznych bez zmiany.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa — pracy i opieki społecznej. Sprawozdawca pos. Bittner (Ch. D.) omawiając zagadnienie bezrobocia, stwierdza, że ośmiogodzinny dzień pracy nie wpłynął na zmniejszenie się wydajności pracy. Potwierdzają to sami przemysłowcy. Główną przyczyną niezdolności konkurencyjnej

Przeciwko klerykalizmowi.

Przemówienie sejmowe tow. Czapińskiego.

Wysoki Sejmie! Skrępowany czasem, ograniczę się do tez głównych. **Nie mamy zaufania do p. Ministra.**

P. Minister Miklaszewski wygłosił wczoraj prowokacyjną mowę pod adresem mniejszości narodowych w Państwie. (Oklaski na ławach mniejszości), stanowiących 1/3 część ludności Państwa Polskiego, zabawiając się w jakiegoś generalnego prowokatora i prokuratora.

Zamiast przedstawić swój dorobek na polu szkolnictwa dla mniejszości narodowych, zamiast objaśnić, dlaczego naprzykład województwo poleskie nie ma do dziś dnia ani jednej szkoły białoruskiej, — zamiast tego, występuje p. Minister Oświaty jako generalny prokurator, stojący ponad całem Państwem i oskarżający reprezentację 1/3 części ludności tego Państwa, że to, co czyni, jest psychozą rewolucyjną, zdradą Państwa. (Głosy: Tego nie mówił). To są metody niedopuszczalne. To są metody ze strony p. Min. Wyznań Religijnych zupełnie niewłaściwe. Więcej p. Ministrze o usterkach, a mniej o Esterkach! (Oklaski na lewicy).

I dlatego łącznie z Wyzwoleniem stawiamy wniosek o wyrażenie **nieufności ministrowi** który nie pojmuje swoich zadań i który dorobku prawdziwie kulturalnego przedstawić Wysokiemu Sejmowi nie umie

KOMPETENCJA I KONKORDAT.

Niestety budżet wyznaniowy nie został prawie omówiony przez nikogo, ani przez p. referenta Rymara, ani przez p. Ministra. — P. Minister był łaskaw zadowolić się twierdzeniem, że konkordat z Rzymem jest prawie gotów, ale naturalnie Sejm nie posiada „kompetencji", ażeby wejrzeć weń; będzie kompetentny dopiero wtedy, gdy konkordat przyjdzie do **ratyfikacji.**

Stanowisko zupełnie niewłaściwe, stanowisko niekonstytucyjne, dlatego, że wtenczas będzie już zapóźno, wtenczas się nam powie, że konkordat już jest gotów i teraz nie można już naruszać umowy prawie że zawartej ze stolicą apostolską; teraz załatwiajcie zaraz to, co jest przygotowane. Ale Sejm ma chyba prawo do wglądania w tok prac. Chyba Komisja Konstytucyjna lub Sejm na plenum ma prawo wiedzieć, nad czem się pracuje przez rok czy dwa w najrozmaitszych komisjach ministerjalnych. Reprezentanci tamtej strony — panowie biskupi doskonale są poinformowani, ale Sejm polski w sprawie tej nie wie o niczem. To jest stanowisko antykonstytucyjne, antydemokratyczne, albowiem z historji konkordatów wiemy dobrze, że świadczy ona o niesłychanej zachłanności Rzymu w stosunku do państw suwerennych. Choćby taki konkordat, jak austrjacki z 1855 r. świadczy o tem jaskrawo i dlatego państwa nowoczesne, jak np. Łotwa niepodległa, w swoich konkordatach strzegą bacznie swoich praw państwowych. Ale Sejm polski nie wie o niczem.

Ostatnie wypadki tembardziej stwierdzają, że Państwo Polskie powinno być bardzo ostrożne w stosunku do kleru rzymskiego. Tyle nam **się mówiło o** roli naprzykład kleru **na** kresach, a oto wysłannik jednego z szefów **rządu polskiego, p. Srokowski,** będąc na kresach wschodnich, w swoim referacie donosi: „Na szczytach hierarchji katolickiej trudność wynika również stąd, że reprezentowane i realizowane na tych szczytach tendencje polityki rzymskiej często nietylko nie pokrywają się, lecz wprost się krzyżują z tendencjami polskiej polityki państwowej".

Co zaś robi p. biskup Matulewicz, działający jako litwinizator także z ramienia Rzymu, to panowie z prawicy sami w swoich wnioskach o tem mówicie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA I ZAGRANICZNA KOŚCIOŁA.

To się tyczy kresów. Jeśli dotknę w paru słowach stosunków wewnętrznych, to może panowie sobie przypominacie, jak z tego miejsca jeden z księży posłów ośmielał się żądać dla księży wolności od podatku majątkowego, mówiąc, że suma podatku jest ustalona z góry, a więc i tak będzie zapłacona, więc duchowieństwo płacić nie powinno.

Mało lepsza jest polityka zagraniczna. — Proszę zajrzeć do arcykatolickiego „Czasu", wychodzącego w Krakowie, gdzie dowiecie się Panowie, jak Rzym pracuje nad oddzieleniem Galicji wschodniej od państwa polskiego, ażeby mieć wygodną trampolinę dla działania misyjnego na wschodzie, albowiem powiedziano w Rzymie, że Polska nie jest dobrym czynnikiem misyjnym, bo jest politycznie podejrzana, a natomiast unici galicyjscy mogliby z pożytkiem działać i dlatego — przestrzega korespondent rzymski „Czasu" — poważne czynniki w Rzymie pracują nad oddzieleniem Galicji wschodniej.

O tych wpływach również pisze ksiądz Nikodem Cieszyński w swoim roczniku katolickim, który mam, ale którego nie mogę cytować dla braku czasu. Sumując to wszystko razem i widząc, że nawet w Sejmie, niestety, kolega chadek Bitner ośmielił się z tego miejsca podczas grudniowej dyskusji agrarnej powiedzieć, że skoro państwo polskie w swojej Konstytucji stanęło na gruncie Konkordatu, to tem samem ograniczyło swoją suwerenność i wobec tego nie posiada teraz suwerenności w stosunku do „wyższego" czynnika, tego, jakim jest Rzym, — widząc te wszystkie niebezpieczeństwa pokrótce scharakteryzowane w polityce zagranicznej, w polityce wewnętrznej, w polityce kresowej itd. itd., — tembardziej powinniśmy zwracać uwagę na to, co się dzieje z tym Konkordatem. Parę lat nad tem się pracuje, ale jakie prawa ma mieć Polska, jakie prawa ma mieć ta „potestas superior", ta władza rzymska, o tem my nie wiemy, a p. Min. Mikłaszewski powiada: „Wy Panowie, nie jesteście kompetentni, będziecię kompetentni wtedy, gdy będzie ratyfikacja". Nie, proszę Panów, taki człowiek nie może strzedz interesów państwa polskiego i dlatego winien ustąpić z zajmowanego stanowiska.

NADUŻYWANIE RELIGJI.

Weźmy drugą stronę działalności duchowieństwa w Polsce. Z każdym dniem mnożą się i mnożą się w sposób coraz bardziej oczywisty fakty, świadczące o niezwykłem nadużywaniu obchodów i instytucji religijnych dla celów politycznych. Już nie mówię o tem, że konfesjonały trzeszczą od spowiedzi politycznych, nie mówię o tem, że jakiś ks. Karczmarczyk w Żywcu przy konfesjonale żądał od robotnika Stasicy wystąpienia ze związku zawodowego robotników chemicznych, nie mówię o tem, że w Andrychowie misjonarze przez cały tydzień grożą szatanem za przynależność do socjalistycznych związków zawodowych, ale są fakty jeszcze gorsze, które świadczą tem, jak np. wybitny udział biorą księża w spiskach antypaństwowych, jak P. P. P. (Pos. ks. Nowakowski: Kłamie pan, tak, jak wtedy o księdzu arcybiskupie).

Proszę Panów, ks. Nowakowski z tego miejsca wygrażał mi procesem, mówiąc, że to nie jest prawdą. Gdzież jest pański proces, księże Nowakowski, gdzież są pańskie groźby? (Ks. Nowakowski: To nie mój proces). Szanowny Księże, pan opowiadał w kuluarach, jak mi mówiono, że Pan objął spadek po ks. Lutosławskim, ale zdolności ks. Lutosławskiego w spadku Pan nie objął! (Oklaski na lewicy).

Takie fakty, jak udział księży w spiskach antypaństwowych, są bardzo wymowne. — Zwracam się tu specjalnie do kolegów Piastowców. Jeszcze w ostatnich czasach przecież front klerykalny był skierowany i przeciw Panom. Biorę ten, prawie że oficjalny rocznik kościelny ks. Nikodema Cieszyńskiego, w którym jest powiedziane: „W roku ubiegłym katolicyzmowi groziło niebezpieczeństwo i ze strony olbrzymiej partji witosowców, chłopów. Dlatego ks. biskup Pelczar w osobnym liście pasterskim występuje przeciw niekatolickim witosowcom i w osobnej książce pisze najwyraźniej, że „to stronnictwo z Witosem na czele okazało się wrogiem dla Kościoła".

ENDECJA PRZECIWKO WATYKANOWI.

I, proszę Panów, doszło do takich rzeczy niesłychanych, że kiedy papież w słusznem rozumieniu interesów katolicyzmu, jako całości, wezwał księży polskich do mitygowania się na gruncie politycznym, wycofał z Senatu nawet dwóch arcybiskupów, wtedy w gazetach księżo-endeckich rozległy się głosy, że Watykan przez żydów został opanowany. (Oklaski na lewicy. Głos na lewicy: Nowaczyński). Nietylko Nowaczyński, bo oto na str. 402 rocznika katolickiego ks. Nikodem Cieszyński cytuje te endeckie historje, o tej przewadzę żydów w Watykanie i powiada: „Poważną troskę budzić mogła arcyciekawa historja z ks. Kowolnickim. A któż to jest? Litwak, żyd z Bobrujska, a dziś podobno jest prałatem w Rzymie i gra w kurji wielką rolę". A p. Nowaczyński, jeden z redaktorów „Myśli Narodowej", zarzuca papieżowi, że „dawniej za bardzo kumał się z żydami i że dziś dzięki żydom właśnie wykluczono misjonarzy polskich od akcji w Rosji". Wszystko idzie w ruch, nawet występuje się przeciw papieżowi, jeżeli chodzi o wpływy episkopatu rzymskiego w Polsce.

Tembardziej jest rzeczą ważną, aby przestrzegać w konkordacie praw państwowości polskiej. (Wrzawa na prawicy). I dlatego, proszę Panów, żądamy przedłożenia nam konkordatu. (Wrzawa). Poproszę p. Marszałka, aby był łaskaw te minuty dzikich wrzasków odliczyć mi z mego czasu.

SZKOŁA A KLERYKALIZM.

To samo dzieje się w szkołach, jakkolwiek na szczęście Konstytucja nasza odrzuciła zasadę szkół wyznaniowych. Tem niemniej klerykali nie zrezygnowali ze swego planu przywrócenia, jeżeli nie w drodze ustawowej, to w drodze faktycznej szkoły wyznaniowej. Jeżeli weźmiemy jednego z przywódców waszych mianowicie ks. Adamskiego, to on w broszurze swojej „Szkoła Wyznaniowa" na str. 31 mówi o rozciągnięciu nadzoru klerykalnego nad nauką rachunków, bo i tam są możliwe tendencje heretyckie. A w szkolnym podręczniku z Historji Kościoła (podobne jest ten ustęp obecnie specjalnym okólnikiem wycofany), jest powiedziane, że „z rządów dotychczasowych w Polsce najszkodliwszy był rząd Moraczewskiego". (Okrzyki na prawicy: „Słuszne"). Słuszne, czy niesłuszne, ale to nie jest historja kościoła i to nie jest sprawa religji.

Ograniczony czas zmusza mnie do zakończenia i odczytania rezolucji, które przedkładam do uchwalenia Wysokiemu Sejmowi. Co zaś się tyczy p. Ministra Mikłaszewskiego, to już zaznaczyłem, że łącznie z „Wyzwoleniem" wyrażamy p. Ministrowi całkowity brak zaufania.

REZOLUCJE.

1. Sejm wzywa Rząd, aby w czasie najkrótszym złożył sprawozdanie na plenum Sejmu lub w Komisji Spraw Zagr. ze stanu prac nad przygotowaniem konkordatu ze Stolicą Apostolską.

2. Sejm wzywa rząd, aby natychmiast przystąpił — w myśl Konstytucji — do zabezpieczenia wolności sumienia i wolności kultu w Polsce, a więc do legalizacji tych wyznań, które dotychczas zalegalizowane nie zostały, jakkolwiek w myśl art. 116 Konstytucji nie są przeciwne porządkowi publicznemu, ani obyczajności publicznej.

3. Sejm wzywa Rząd, aby przez podwładne mu organa, oraz w porozumieniu z Episkopatem, uniemożliwił wyzyskiwanie ambony, religijnych instytucji, lub obchodów dla celów politycznych, w szczególności zaś do agitacji antypaństwowej.

4. Sejm wzywa Rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył ustawy, gwarantujące w myśl Konstytucji — mniejszościom narodowym w Państwie całkowitą wolność rozwoju kulturalnego, t. zn. przedewszystkiem projekty ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych, oraz ustawy o uniwersytecie ukraińskim we Lwowie.

Wreszcie pozwolę sobie w sprawie swobody wyznań odczytać deklarację Z. P. P. S.

„Szanując każde szczere przekonanie religijne i pragnąc całkowitej wolności religijnej, niekrępowanej ubocznemi względami politycznemi, Z. P. P. S. stwierdza, iż najlepszą gwarancją poszanowania i czystości religji w Polsce byłby rozdział kościoła od państwa. Pragnąc dać wyraz swemu poglądowi na konieczność usunięcia pierwiastków politycznych z życia religijnego — Z. P. P. S. będzie głosował przeciwko całemu budżetowi Wyznań". (Oklaski na lewicy).

—::::—

Bankructwo spekulantów naftowych.

Groźne następstwa klęski bezrobocia.

(Dokończenie).

Borysław, w lipcu.

„Premier“ wybudował elektrownię, obliczoną na elektryfikację całego Borysławia, jednak nie przygotował uprzednio do elektryfikacji nawet swoich własnych szybów. Dzisiaj elektrownia obsługuje zaledwie 8 szybów, czyli około 8 procent zużywa tego prądu, który wytwarza. Jest to deficytowe przedsiębiorstwo. Mniej więcej w podobnych warunkach pracuje elektrownia w Drohobyczu firmy „Galicja“.

„Premier“ sprowadził z Ameryki rygi do wierceń rotacyjnych. Zapowiadali technicy, że do 8 miesięcy szyb będzie dowiercony. Sprowadzono amerykańskich robotników, którzy za dwie szychty pobierają akurat tyle, co nasz robotnik zarabia w ciągu całego miesiąca (błaga kapitalistów o tanim zagranicznym robotniku). Od tego czasu upływa już dwa lata, a szyby owe co pewien czas zagwożdżone, nie dają żadnej gwarancji, że za rok będą dowiercone. Można było w ciągu tego czasu, znacznie tańszym kosztem dowiercić szyb rygiem kanadyjskim. Natomiast odłogiem leżący olbrzymi teren Rypnego, gdzie wszędzie znajduje się ropa, należy tylko wiercić, i to wiercić tanim kosztem, bo ropa jest płytko i eksploatacja tania. Tam się robi tylko te wiercenia, które ze względu na obowiązek kontraktowy musi się wykonać. Podobnie praca wiertnicza prowadzi się we wszystkich większych towarzystwach. Jeżeli do tego dodamy ten olbrzymi aparat dyrekcyjny, gdzie więcej jest dyrektorów niż woźnych, jak na przykład w Dąbrowie i Premierze, oraz rozrzutność w gospodarce materjałowej, gdzie miljony złotych idą na zmarnowanie, to nic dziwnego, że w tych warunkach pracy przy walucie mocnej, gdzie trzeba każdy wydatek przekalkulować, i celowość jego uzasadnić, żadne przedsiębiorstwo się nie ostoi.

Jest ogólna stagnacja w przemyśle, ale wobec takiej gospodarki tym mocniej daje się ona odczuć w przemyśle naftowym.

Dyrekcje owych wielkich przedsiębiorstw trzymają się kurczowo swoich dawnych metod, idąc po linji najmniejszego oporu, drogą redukcji pracowników, redukcji płac, zastanawiania szybów, ograniczania ruchu, chcą ratować przedsiębiorstwo.

W „Premierze“ w ostatnich czasach, wyrzucono na bruk pięćdziesięciu kilku urzędników. Widać z tego, jak marną była organizacja tego przedsiębiorstwa, skoro było można wyrzucić na bruk aż tylu urzędników. Albo była to organizacja bez głowy, albo jest to bez głowy redukcja. W tym jednak wypadku zachodzi jedno i drugie, bo w owych wielkich przedsiębiorstwach, z ową masą dyrektorów, niema jednego człowieka, któryby obejmował całość przedsiębiorstwa, niema jednego dyrektora, któryby miał głos decydujący, któryby był głową firmy. A już wykluczonem jest, aby sprawy wymagające szybkiego załatwienia były w czasie załatwione. Najlepsze pomysły i projekty giną w tych przedsiębiorstwach bez korzyści, bo brak jest tam tylko głowy.

Wyrzucenie setek robotników i urzędników, tem większą dysproporcję stwarza między dyrekcją a pracownikami, tem większy ciężar zwala na ostatnich. Zredukowanie płac urzędniczych do nędznych, głodowych zarobków, takie nieprzyzwolite wprost odbieranie urzędnikom wszystkich świadczeń, obniża wydajność pracy, stwarza większy jeszcze bezład w administracji.

Jeszcze jedną deskę ratunku widzą owi przemysłowcy w kredytach rządowych. Rozumiemy, że tego rodzaju przemysł, co naftowy, musi rozporządzać tanim kredytem. Ale pieniądz pożyczony musi mieć zapewnienie, że nie zostanie bezmyślnie roztrwoniony. Dawanie zaś przemysłowi naftowemu w tych warunkach kredytów, byłoby to rzuceniem pieniędzy w błoto.

Przez wyrzucanie mas pracujących na bruk przez redukowanie zarobków do śmiesznie niskich, przy utrzymaniu wysokich cen na artykuły pierwszej potrzeby, wprowadzają w kraju anarchję, umacniają pozycję bolszewizmu, prowadzą robotę antypaństwową. Rzecz więc oczywista, że tego rodzaju elementom państwo przychodzić z pomocą nie może. Zanim państwo przyjdzie z pomocą przemysłowi, musi pierwej, wspólnie z przedstawicielami pracujących, uporządkować stosunki w przemyśle, zabezpieczyć się przed marnotrawieniem publicznego grosza, lub używaniem go na cele spekulacyjne, wrogie interesom państwa.

Musi być zawarowane, że przemysł nie będzie powiększał zastępów bezrobotnych, nie będzie wprowadzał anarchji w kraju, nie będzie podrywał ładu i porządku w państwie.

Powiadam, przeprowadzić kontrolę wspólnie z delegatami pracujących, bo ci jedynie mogą znać drogi oszczędnościowe bez szkody dla pracujących, ci mogą jedynie dać gwarancję bezstronności.

Jeżeli mogą być ustawy w państwie, że źle gospodarzony obszar rolny, ma się prawie rozparcelować przymusowo, jeżeli mogą być rozporządzenia, że bank zawieszający wypłaty zostaje oddany pod zarząd komisarza rządowego, to czemu źle gospodarzone przedsiębiorstwo przemysłowe nie może być oddane pod kontrolę rządu i pracujących. Wszakże zarówno w pierwszym, drugim i trzecim wypadku, wchodzi w grę interes społeczny, a na straży interesów obywateli musi stać rząd.

Musi się to stać jak najprędzej. Straszliwa klęska bezrobocia, z każdym dniem się powiększająca (świeżo wydalono z pracy w jednej tylko firmie 400 robotników) przemieni się w katastrofę państwową. A trzeba pamiętać, że są w Borysławiu robotnicy, którzy już od pół roku i dłużej daremnie poszukują pracy. A bezrobotni w Polsce są pozostawieni własnemu losowi. **Ludzi pracy ogarnia już najwyższa rozpacz.** W całym Zagłębiu naftowem nowe słuszne wzburzenie z jednej strony na rabunkową gospodarkę kapitału, z drugiej na bezgraniczną nieudolność i bezczynność rządu.

Ostrzegamy przed grożącymi następstwami. Robotnicy doprowadzeni do rozpaczy nie będą żartować!

—:::—

Sprawa językowa i organizacja szkolnictwa.

WARSZAWA. 4. lipca. (Pat.) Sejmowa komisja konstytucyjna, obradowała nad projektem ustawy o języku państwowym, o języku urzędowania władz państwowych i samorządowych, w sądach i urzędach prokuratorskich, oraz w organizacji szkolnictwa. Referat o ustawie o języku państwowym przedstawił p. Thugutt.

Następnie zabrał głos poseł Daszyński i oświadimieniem swego klubu za obydwoma ustawami językowemi z pewnemi poprawkami, natomiast prosił o odesłanie ustawy o organizacji szkolnictwa do komisji fachowej, oświatowej.

P. St. Grabski, referował projekt ustawy o organizacji szkolnictwa, przyczem stwierdził, że projekt ustawy jets wynikiem kompromisu zawartego między stronnictwami i ma na celu doprowadzenie do porozumienia się wszystkich narodowości i zerwania z tendencjami wzajemnego zwalczania się i popierania nacjonalizmu.

Po przemówieniu referenta formalny wniosek p. Daszyńskiego o odesłanie ustawy do komisji oświatowej odrzucono.

P. Grünbaum imieniem wszystkich klubów mniejszości narodowych zapowiedział powstrzymanie się od głosowania i Taraszkiewicz, który zgłosił wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektami ustawowymi Wniosek odrzucono przeciw wszystkim głosom przedstawicieli mniejszości narodowych.

Dalszy ciąg posiedzenia jutro.

—:::—

Wpływ danin i monopoli.

Tymczasowe zestawienie wpływu najwyższych danin i monopoli państwowych w 2-giej dekadzie czerwca wykazuje dalsze zwiększanie się wpływów Skarbu Państwa zarówno w porównaniu z poprzednią dekadą jak i z 2-gą dekadą miesiąca poprzedniego. Gdy w 2-ej dekadzie mają ważniejsze danny i monopole dały 20 mil. To w 2-ej dekadzie czerwca osiągnięto z tych źródeł 23.3 mil. zł., przyczem znaczniejszemu zwiększeniu uległy wpływy z podatków pośrednich (w 2-ej dekadzie maja 4.2 mil. zł., w 2-giej dekadzie czerwca 5.8 mil. zł.), oraz monopole (w drugiej dekadzie maja 3.9 mil. zł., w drugiej zaś dekadzie czerwca 5.7 mil. zł.) Wpływy z opłat stemplowych, które są najlepszym wykładnikiem tętna życia gospodarczego również uległ zwiększeniu, gdy bowiem w 1-szej i 2-giej dekadzie maja opłaty stemplowe dawały po 2 mil. zł., w 1-ej i 2-giej dekadzie czerwca otrzymano po 2, 1 mil. zł. (A. W.)

Kongres w Ljonie.

LYON. 4. lipca. (A. W.) Ostatni dzień kongresu przyjaciół Ligi nar. przyniósł Polsce 3 wybitne sukcesy: Na wniosek prof. Federowicza zmuszono przedstawicieli Ukraińców z Petruszewiczem na czele do wycofania się formalnego ze składu Unji, co stwierdzone zostało w protokole ich własnoręcznym podpisem. Protest przeciw sojuszowi polsko- rumuńskiemu zdjęto z porządku dziennego i prac komisji jurydycznej, której przewodniczył p. Federowicz plenum przyjęło bez mian, wyrażając przewodniczącemu podziękowanie.

—:::—

Na drodze do porozumienia w kwestji reparacji.

BERLIN, 3. lipca. (AW). Rząd niemiecki oświadczył przedstawicielom Ententy w Berlinie, że ma nadzieję przeforsowania w Reichstagu planu ekspertów pod warunkiem zagwarantowania mu rychłej ewakuacji obszarów zajętych. Wedle doniesienia dzienników odbyły się już w tej sprawie rokowania między Herriotem a Stresemannem. Stresemann domagał się by termin ewakuacji dokładnie oznaczono. Plan rzeczoznawców rozwiązały ostatecznie sprawę reparacji.

—::::—

Polska nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej.

PARYŻ. 4. lipca. (A. W.) Konferencja londyńska odbędzie się z udziałem przedstawicieli jedynie tych państw, które istniały przed wojną. Polska zatem z tej konferencji jest wyłączona. Zaproszone będą natomiast Rumunja i Jugosławja.

—::::—

Rozwiązanie parlamentu w Jugosławji.

BELGRAD, 3. lipca. (Pat). Passicz otrzymał od króla upoważnienie do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia terminu nowych wyborów, które odbędą się w październiku.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 lipca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Bal maskowy".
Sobota, o godz. 7. wiecz. „Walkirja".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Dorina".
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Carmen".
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. Popis szkoły operowej Towarzystwa Muzycznego pod dyrekcją prof. Czesława Zaremby.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Poniedziałek, o g. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".
Wtorek, o g. 7.30 wiecz. „On, ona i mama".

TEATRZYK „LWOWIANKA", ul. Żółkiewska 75.:

Dziś i codziennie „Perełka" farsa. „Dorożkarz w zalotach" farsa. Część koncertowa.

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11

Gościnny występ artysty z Warszawy p. Maksa Bruna.
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Lowke zuch".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. po raz pierwszy „Emigrantka".
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Złote gody".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Emigrantka".

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO, Kopernika 33. Dojazd tramwajami ŁD. 6, 7, UL i 11. Codziennie o g. 8. wiecz. atrakc. przedstawienie. W soboty, niedziele i święta po 2 przedst. Bliższe szczegóły w afiszach. 559—

TEATR WIELKI. Dziś, w sobotę, odbędzie się ostatni, pożegnalny występ znakomitego tenora Ignacego Dygasa, w operze „Walkirja". Zawdzięczając znakomitemu gościowi publiczność lwowska przez szereg jego występów, podziwiając niezwykłe kreacje, miała możność odniesienia wielkich wrażeń i podniet artystycznych, to też można być pewnym, iż dzisiejszy wieczór będzie wielką manifestacją jaką złożą bywalcy teatralni miłemu, a rzadko widzianemu gościowi.

Ze względu na ciągłość akcji przedstawienie dzisiejsze rozpocznie się punktualnie o godzinie 7. wieczorem. Abonament ważny.

„DORINA". Świetna ta operetka z udziałem ulubieńców publiczności, pp.: Korabianki, Kuligowskiego i Tatrzańskiego pod dzielną batutą Wojnarowicza, ukaże się w niedzielę w Teatrze Wielkim.

TEATR MAŁY w dniu dzisiejszym występuje z premierą arcywesołej komedji „On, ona i mama" Armente'a i Gebrgoina, autorów cieszącej się u nas niezwykłem powodzeniem farsy p. t. „Szkoła kokot". Już same nazwiska autorów przemawiają za tem, iż nowość repertuaru odniesie na naszej scenie wielki sukces ku czemu przyczyni się zespół złożony z tak wybitnych sił, jak pp.: Kwiatkiewiczowa, Łozińska, Brzeski, Kalinowski i in. Pomysłową reżyserję opracował Edward Żytecki.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie akcyjnej zapanowało znaczne ożywienie i wszystkie akcje wzrosły na wartości. Na giełdzie warszawskiej, tłumaczą to ustawą o lichwie, która ogranicza pobór odsetek od kredytów, skutkiem czego znaczna ilość kapitałów przerzuca się obecnie na akcje. Obce waluty były bez zmiany.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.23 — 5.24, kanad. 4.96 — 4.98, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02 i pół, fr. franc. do 0.30, fr. szwajc. do 0.78, funty 22.20.

Na giełdzie warszawskiej notowano: dolary 5.16, — 5.21, kor. czeskie do 15.32, bony złote 0.76 — 0.78.

Akcje płacono: Chodorów od 3.95, Cegielski 0.56, Ćmielów 0.58, Oikos 2.40.P ol. nafta 0.10, Rakszawa 2.12, Tesp. 3.50, Zieleniewski 8 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 19 — 20, żyto 9.20 — 11.50, jęczmień 8.75 — 10.75, owies 11 — 12 zł.

PRZENIESIENIA W STAN SPOCZYNKU. B. wojewoda Grabowski, urlopowany bezterminowo, został definitywnie przeniesiony w stan spoczynku. Zastępca dyr. policji, st. r. Kreiner w tych dniach również przeszedł w stan spoczynku. Na opróżnione miejsce został mianowany st. r. Kuczewski, którego znów zastąpił r. Rudek.

PODEJRZANY O SZPIEGOSTWO. Salomon Czolop, rodem z Doliny, został aresztowany przez lwowską policję.

GROZI RUNIĘCIEM. Przodownik policji Barański, doniósł policji, iż mur kamienicy F. Joachima przy pl. Bernardyńskim pod l. 5. popękał i tynk obsypuje się. Zapowiada to katastrofę, podobną, jak przy ul. Krakowskiej.

OPŁAKANE STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W MIEŚCIE. Dnia 1. b. m. po godzinie 10 i pół w nocy wracała z pewnego zebrania p. Marja D. do domu. Na pl. św. Jura nieznany opryszek z nienacka rzucił się na idącą i zerwał jej z szyji złoty łańcuszek, z którym zbiegł.

Za dwa dni o godz. 10. wieczór, w ul. B. Głowackiego tę samą panią zaczepił około 25- letni drab. Otrzymawszy zasłużoną odprawę, osobnik ów strzelił z rewolweru do zaatakowanej i zbiegł. Strzał na szczęście chybił. W obu wypadkach interesowana nie mogła znaleźć posterunkowego, pomimo poszukiwania go przez dłuższy czas.

Okolice te, a szczególnie pl. św. Jura są ulubionem miejscem zbornem różnego rodzaju apaszów, albowiem policjanci nigdy nie jawią się w tych stronach. Możeby ktoś pomyślał o naprawie tych groźnych stosunków.

W ul. Kopernika, zdarzył się również wypadek napadu i pobicia. Koło budynku poczty o godzinie 11. w nocy nieznani osobnicy napadli na idącego listonosza Walerjana Gelskiego, pobili i kontuzjowali go laską. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy. I w tym wypadku nie zjawił się policjant.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W nocy przez otwarte okno dostali się złodzieje do mieszkania Feliksa Walukiewicza, werkmistrza kolej, przy ul. Złotej i skradli zegarek, strzelbę, portfel z dokumentami. Szkoda wynosi 300 zł.

Natanowi Grünsteinowi, portjerowi w młynie Marja Helena, skradziono 3 sznurki pereł, wartości 400 złotych.

Z wozu stojącego w ul. Pełtewnej, skradziono walizę z ubraniem, na szkodę Dawida Münzera, kupca z Sokala, wartości 70 zł.

W wozie tramwajowym K. D. skradziono Józefowi Mosakowskiemu, zegarek srebrny z łańcuszkiem, wartości 100 zł.

NADUŻYWANIE POGOTOWIA RAT. W ostatnim czasie mnożą się wypadki wzywania Pogotowia ratunkowego do błahych niedyspozycji. Dzieje się to ze szkodą dla ofiar ciężkich wypadków, więc jest to karygodne.

Wczoraj wezwano lekarza Pogotowia rat. do wypadku przy ul. Łyczakowskiej pod l. 3. Niejaki Marciniak w stanie podchmielonym pobił swą żonę Marję. Uczynni sąsiedzi z powodu tej awantury wezwali Pogotowie rat. oraz policję. Okazało się jednak, iż nie było potrzeby alarmowania zawezwanych.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I POBICIA. Bazyli Kogut, majster szewski, zamieszkały przy ul. Bema pod l. 8., podczas awantury i bójki w swem mieszkaniu pchnął nożem w bok Zofję Topij. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpatala.

Anna Guryn w ul. Szpitalnej, pobiła i zraniła w głowę Salę Berfisch.

Anna Mrozowa, Agnieszka Winiarz, i Grzegorz Kuhn, zgłosili się w Pogotowiu rat. z ranami na głowie.

W restauracji Charaka w Rynku, wieczorem podczas awantury zraniono w pierś i rękę Jana Górnego.

Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

—:::—

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakotęż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej, przy ul. Szajnochy l. 2.

—:::—

NOWA USTAWA O OCHRONIE LOKATORÓW z objaśnieniami i tabelką do obliczania stawek procentowych komornego. Do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. Cena 50 groszy.

—:::—

Nieszkodliwe knowania prawicy francuskiej.

PARYŻ (AW.) Blok narodowy przygotowuje koncentryczny atak na prezydenta min. Herriota. Akcja ta ma na celu ustąpienie Herriota jeszcze przed konferencją londyńską, w dniu 16 lipca br. Na czele akcji stoji Poincare. Dniem krytycznym będzie dzień 8 lipca, gdyż w dniu tym rozpocznie się w senacie dyskusja nad interpelacją.

—:::—

Panslawistyczna komedja.

PARYŻ, (AW.) Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie inauguracyjne komitetu słowiańskiego. Wskład wchodzą sekcje: czaska, bułgarska, rosyjska i jugosłowiańska. Przewodniczył czech, p. Hlavaczek. Oświadczył on w przemówieniu inaugaryjnem, że Czesi zawsze byli i pozostaną nosicielami wielkiej idei słowiańskiej. Wierni tym ideom pozostaną zawsze. Delegat Jugosławji wyraził hołd bratniemu narodowi rosyjskiemu. Przypominał, że Moskwa stanowi centrum świata słowiańskiego. Rosja odegra jeszcze wielką rolę dla cywilizacji europejskiej. Godzi się zapytać, jaka rola czeka Polskę w tym paslawistycznym kongresie.

—:::—

Senzacyjne przedstawienie we Lwowie.

Teatr pod gołem niebem.

Zjechał do Lwowa znakomity zespół teatralny z Warszawy „Reduta" i wystąpi z dwoma przedstawieniami, z których każde zasługuje na miano senzacji. W sobotę w teatrze „Nowości" wystawi Reduta „Pochwałę wesołości" — cykl piosenek staropolskich w stylowej inscenizacji.

Na szczególniejszą jednak uwagę zasługuje przedstawienie niedzielne. Odbędzie się ono wieczorem na pl. Dominikańskim na tle kościoła. 52 aktorów „Reduty" odegra przy świetle beczek smolnych i reflektorów misterjum pasyjne z rękopisu z XVI w. Akcji towarzyszyć będą orkiestry i organy. Całość zapowiada się wspaniale, a podkreślić należy trafny wybór miejsca na tego rodzaju imprezę. Miejsca dla publiczności będą urządzone na placyku przed kościołem.

Spodziewać się należy, że robotnicy Lwowa — zainteresują się tym nowym rodzajem przedstawienia, tembardziej, że forma jego zbliża się do eksperymentów dokonywanych przez teatry proleterjackie.

Bandycki napad pod Lwowem.

LWÓW, 4. lipca 1924.

18- letni Henryk Pałka, rodem z Moszkienic, pow. brzeskiego, przybył do Lwowa i znalazł przytułek przy ul. Leona Sapiehy pod l. 32. Nie mając na razie zajęcia, postanowił uprawiać bandytyzm.

W tym celu przed kilku dniami wyszedł za miasto na gościniec wiodący do Sokolnik. Do wsi tej szła w odwiedziny do brata Rozalja Chołób, z Buska. Pałka postępował za nią krok w krok, i gdy nie było nikogo w pobliżu, rzucił się na nią i wydarł jej z rąk torebkę. Zobaczywszy, że w niej znajduje się tylko 350 tysięcy rzucił te pieniądze na gościniec, sam zaś chwycił ją za rękę, chcąc wciągnąć ją do żyta, w celu popełnienia na niej gwałtu.

Chołóbowa wołając o pomoc, wyrwała się z rąk Pałki i poczęła uciekać. Pałka wówczas swym nożem zadał jej 4 rany w bok i w plecy, poczem zbiegł.

Ciężko zranioną znaleźli na gościńcu przechodnie i odwieźli do szpitala.

Jeden z policjantów z posterunku w Sokolnikach, puścił się w pościg za opryszkiem i ujął go w Sygniówce. Bandytę odstawiono do sądu.

—:::—

Rozprawa o zajścia listopadowe w Krakowie.

KRAKOW (AW.) Św. Zalewski dyrektor Syndykatu Roln. przedstawia zajścia z dn. 6 listopada na pl. Szczepańskim. Już od 9-tej rano ustawiały się oddziały bojowców za węgłem pał. Sztuki skąd ostrzeliwały policję i wojsko. Widział jak tłum rzucił się na inż. Lachowicza, który schronił się do domu Syndykatu Rol. i tam został zastrzelony. Stwierdza, że dyrektor Syndykatu Rol. Poniński zażądał milicji robotniczej celem ochrony gmachu.

Św. Jamroż nadzorca magazynów kolejowych opisuje sytuację przy ul. Szpitalnej.

Św. Flinta urzędnik gazowni miejskiej zeznaje, że na ul. św. Jana został zrewidowany przez bojowców, przyczem odebrano mu broń. Następnie udał się na wartę główną. Zastał tam dra Klemensiewicza, który przybył, aby wymusić na wojskowości zaprzestanie strzelaniny. Św. Warchałowski współpracownik — Głosu Nar. — zeznaje, że słyszał przemówienie obw. Hoffmana w d. 5 listopada z balkonu Domu Rob. Hoffmana wypowiadał bezwzględną walkę rządowi o wolność i wzywał robotników, aby przyszli nazajutrz gdyż trzeba stoczyć ostateczną walkę z rządem. Mowa ta miała zdaniem świadka -charakter podburzający.

Św. Kwiatkowski, admin. „Gońca Krak.“ składa zeznania w sprawie obw. Jaroszewskiego, który w przemówieniu swem w Domu Rob. wzywał robotników aby „przyszli nazajutrz“. Gdy policja będzie przeszkadzać zrobią z nią porządek i wprowadzą milicję.

Kapitulacja faszyzmu.

RZYM 4 lipca. (Pat.) Wszyscy podsekretarze stanu zostali usunięci z zajmowanych stanowisk. W ich miejsce będą mianowani nowi w liczbie 14, wśród nich 2 redaktorów. Podsekretarzem stanu w Ministerstwie wojny będzie według dotychczasowego zwyczaju mianowany generał dywizji.

—:::—

BERLIN 4. lipca. (Pat.) Z Rzymu donoszą, że z końcem lipca zbierze się wielka Rada faszystowska, celem dokonania wyboru dyrektorium. (Stare, do którego należeli mordercy Matteotti'ego, już nie istnieje. Rod.)

—:::—

Ostatni artykuł Matteottiego.

LONDYN, (AW.) Miesięcznik „English Life“ drukuje pośmiertny artykuł Mateotti'ego, który pierwotnie drukowany miał być bez podpisu Macotti w artykule swym dowodzi że czyny faszystów deskredytują całe Włochy w oczach świata.

—:::—

Z sali sądowej.

Chata za wsią siedliskiem Opryszka.

Włodzimierz Ozimina, z Turymki, pow. żółkiewskiego, pomimo, iż sam wstąpił do wojska zbiegł z szeregów na wiosnę z. r. i udał się do rodzinnej wioski. Ukrywając się przed aresztowaniem ulokował się w chacie ryńka Kohuta, stojHącej w polu za wsią. Postarawszy się następnie o karabin, rewolwer i latarkę elektryczną, włamywał się do komór różnych gospodarzy i popełniał kradzieże, wraz z towarzyszącym mu Kohutem. Rzeczy pochodzące z licznych kradzieży, częściowo kupował zięć K. Michał Gulgun, a niektóre Anna Kohut podarowała swej córce Julji G.

Wczoraj cała ta rodzina wraz z Oziminą zasiadła na ławie oskarżonych, przyczem Kohut odpowiadał również za ciężkie pobicie P. Bruchały.

Trybunał pod przewodnictwem r. Łukianowicza, zasądził Oziminę na 1 rok, Kohuta na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Gulguna na 50 zł. grzywny, lub 5 dni aresztu.

Oskarżonych bronił dr. M. Fern. oskarżał prok. Jasinicki.

—::::—

Oprawcy w mundurze policjantów.

W grudni z. r. skradziono N. Fiszerowej w Winnikach futro, o którą to kradzież poszkodowana podejrzywała służącą Julję Merwa. „Przesłuchiwali“ ją policjanci Michał Iżynice i Michał Bass, poczem pobili ją laskami w bestjalski sposób ,zatykając jej usta, aby nie krzyczała.

Na drugi dzień wypuszczono ją z aresztu, przyczem wręczono jej 20 tys. (!) marek, z poleceniem, aby milczała o pobiciu. Merwa, odchorowawszy to „śledztwo“, oskarżyła policjantów o zbrodnię gwałtu publicznego i o uszkodzenie ciała. Po odbytej rozprawie w sądzie karnym, we Lwowie, zasądzono obu posterunkowych na 6 miesięcy ciężkiego więzieniai.

Rozprawłe przewodniczył r. Chlamtacz, oskarżał prok. Koerber, bronił dr. J. Koch.

—:::—

Secesja posłów mniejszości.

WARSZAWA. (AW) Kom. konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektami ustaw o językach mniejszościowych. W imieniu wszystkich mniejszości narodowych oświadczył, pos. Taraszkiewicz (Białorusin), iż nie będą brać udziału w obradach, ponieważ nie zaproszono ich do prac przygotowawczych. — Komisja przyjęła w drugim i trzecim czytaniu powyższe projekty bez zmiany według przedłożenia rządowego. Projekty wejdą na plenum Sejmu we środę przyszłego tygodnia. Referować będą posłowie Thugutt, Kiernik i Stanisław Grabski.

—::::—

Znowu awantury na włoskiem pograniczu

BELGRAD 4. lipca. (Pat.) Wczoraj ponownie doszło do zajścia granicznego. Mianowicie komisja jugosłowiańska przybyła do Sevica, by przeprowadzić śledztwo w sprawie zajścia wczorazsego, została zaatakowana przez patrol włoski ,który oddał strzały do komisji. Nikt nie został raniony.

—:::—

Samobójstwo bankiera

WIEDEŃ. 4. lipca. (Pat.) Dziś rano popełnił samobójstwo, rzucając się z trzeciego piętra na bruk 57 letni bankier Ignacy Urban.

—::::—

Japonja wobec Ameryki i sowietów.

TOKIO. 4. lipca. (Pat.) Minister spraw zagranicznych oświadczył w parlamencie, jakkolwiek amerykańska ustawa emigracyjna jest faktem dokonanym, to jednak Japonja nie może sprawy tej uznać za załatwioną i będzie protestowała dopóty, aż jej uzasadnione żądania będą uwzględnione. Japonia dążyć będzie do przyjaznego uregulowania sprawy, aby nieucierpiała tradyycjna przyjaźń Japonji i Ameryki. Minister oświadczył dalej, że siłą faktu, Japonia i Rosja muszą nawiązać wzajemne stosunki. Rząd japoński będzie starał o to, aby rokowania prowadzone w Pekinie doprowadziły do zadowalających wyników. Minister oznajmił wreszcie że później złoży oświadczenie rządu co do polityki, jaką Japonia prowadzi w stosunku do Rosji.

—::::—

Pomiary brzegów Bałtyku

HELSINGFORS. 4. lipca. (Pat.) Konferencja goodezyjna- astronomicza, 7-miu państw bałtyckich zakończyła obrady, osiągnąwszy zupełne porozumienie w sprawie pomiarów brzegów Bałtyku. Komisja wyłoniła stały komitet, którego prezesem został znany geodeta prof. Rosen ze Sztokholmu a wiceprezesem prof. uniwersytetu jagiellońskiego p. Banasiewicz. Po zakończeniu konferencji delegaci na zaproszenie rządu fińskiego, udadzą się w podróż po Finlandji.

—:::—

Na więźniów krakowskich będących w procesie o zajścia listopadowe zebrano:

6) Tow. Segal na listę Nr. 11. 50 zł.

7) Tow. Feszczuk na listę Nr. 48 (Sekcja ruchu kolejarzy) 79 zł. 31 gr.

Sekr. Okr. PPS. we Lwowie.

—::::—

Sprawy partyjne.

* W BRODACH, odbędzie się w sobotę, 5. b. m. wieczór

POUFNE ZGROMADZENIE PARTYJNE.

Przemawiać będzie tow. Fröhlich ze Lwowa.

Sekrt. Obwodowy PPS.

Komunikat.

× TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH przypomina PT. Publiczności, że w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich otwarty jest „Salon Wiosenny“ dający przegląd szeregu kierunków współczesnego malarstwa polskiego. Aby umożliwić szerszym sferom zwiedzenie tej pouczającej wystawy, wstęp w niedzielę, dnia 6. b. m. będzie wyjątkowo zniżony do 1 złp. dla młodzieży szkolnej połowę. W westibulu urządzoną została wystawa kilimów z pracowni A. Pawlikowskiej.

Zamach Lewiatana na ustawy robotnicze.

Ubiegłej soboty odbyło się — jak o tem wspominaliśmy — posiedzenie Rady gospodarczej, na którem radzono nad sytuacją gospodarczą. Na posiedzeniu tem rekine kapitalistyczne, zorganizowany w centralnym związku przemysłu handlu i finansów przedstawili memorjał, który wskazuje sposoby mające wpłynąć na uzdrowienie sytuacji. Znane to recepty, które mają na celu przedewszystkiem uzdrowienie własnej kieszeni kapitału.

Czegoż tedy chce Lewiatan?

Oto najważniejsze „postulaty“.

1. Przeprowadzić obniżenie kosztów produkcji przez **powiększenie przeciętnej wydajności przypadającej na jednostkę czasu i na jednego robotnika.** W tym celu: a) sprowadzić wzajemny stosunek liczebny poszczególnych kategorji pracowników w danym dziale wytwórczości do norm, przyjętych w analogicznych produkcjach na zachodzie i zredukować nadmiar robotników i urzędników; b) wszędzie, gdzie tylko technicznie da się to przeprowadzić, a dotychczas przeprowadzone nie było, przejść z płacy dniówkowej na **akordową** lub na system premji.

W dziedzinie **podatków**:

Zmniejszyć obciążenie towaru kosztami podatku obrotowego (przemysłowego), a w tym celu: a) znieść wielokrotność obciążenia podatkiem obrotowym jednego i tego samego towaru i pobierać podatek raz tylko w momencie przejścia towaru od producenta do hurtownika (węgiel) lub od hurtownika do detajlisty (towary włókiennicze): b) **obniżyć istniejące normy podatku.**

Niezwłocznie **skasować opłaty wywozowe od wyrobów przemysłowych.**

Nie dopuścić zwiększenia przywozu wyrobów przemysłowych zagranicznych, a w tym celu **podwyższyć stawki celne** dla tych towarów, których ceny na polskim rynku są istotnie niższe niż koszta produkcji takich samych towarów w kraju.

Ustosunkować prawodawstwo w dziedzinie długości dnia pracy, urlopów i świąt w ten sposób, aby ogólna liczba godzin pracy rzeczywistej w ciągu roku była w Polsce niemniejsza, aniżeli w przemysłowych państwach zachodnich. W tym celu:

Co do długości dnia roboczego przeprowadzić zasadę 48 godzinnego tygodnia pracy, przy zastosowaniu następujących warunków:

Wprowadzić za przykładem państw zachodnich regiamentację czasu pracy rzeczywistej, a nie, jak to u nas dotychczas czasu gotowość do pracy.

W gałęziach pracy, ulegających sezonom naturalnym lub gospodarczym przyjąć odpowiednią liczbę godzin pracy, obliczoną na dłuższy kalendarzowy okres czasu, niż tydzień, jak we Francji Włoszech i Belgji.

Rozluźnić przepisy co do dodatkowych godzin pracy.

Ustalić wynagrodzenie za dodatkowe godziny pracy na 25 proc., względnie 50 proc., niż płaca normalna, zamiast 50 i 100 proc.

Przeprowadzić skrócenie ustawowych norm **urlopów do 6 dni** płatnych na rok, przedstawiając możność oznaczenia dłuższych urlopów, jak również czas i sposób ich udzielania umowom między pracownikami i pracodawcami.

Uzależnić długość urlopu ustawowego od liczby dni przepracowanych w ciągu roku.

Wprowadzić zasadę, że udzielenie corocznego urlopu odpoczynkowego **nie może skrócić (!)** rocznej ilości godzin pracy robotnika.

Ograniczyć liczbę dni świątecznych do przyjętej w zachodnich państwach przemysłowych, a więc **do 10 dni** rocznie z tem zastrzeżeniem, że świętowanie ponad powyższą liczbę nie może skócić rocznej liczby godzin pracy.

Uprościć i zekonomizować system ubezpieczeń społecznych przedewszystkiem przez ograniczenie zakresu ich działania do warstw społecznych, istotnie potrzebujących opieki społecznej i przez dopuszczenie systemu **zastępczych (!)** zakładów ubezpieczeniowych.

—:::—

Wykluczenie faszystowskich reprezentantów robotników z międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA. 4. lipca. Międzynarodowa Konferencja zniosła mandat faszystowskiego zastępcy związków zawodowych Rossiniego 55 głosami przeciw 32. Ze 121 uprawnionych do głosowania oddało głosy 87. Oprócz wszystkich przedstawicieli robotników głosowali za zniesieniem mandatu przedstawiciele rządów Kanady i Danji, podczas gdy przedstawiciele Anglji, Niemiec, Irlandji, Węgier, Grecji, Łotwy i Szwecji wstrzymali się od głosowania. Wynik został przyjęty przez zgromadzenie milczeniem. Wykluczenie faszystowskiego przedstawiciela, stoi w związku z żądaniem angielskich delegatów robotniczych, którzy zwracają uwagę, że związki faszystowskie reprezentują równocześnie robotników i pracodawców, a traktat pokojowy mówi o oddzielnem przedstawicielstwie tych interesów.

—::::—

Szczegóły ostatniej katastrofy lotniczej

KRAKÓW. 4. lipca. (Pat.) Wczoraj o godzinie 16-tej zdarzyła się katastrofa lotnicza na polach rakowickich pod Krakowem. Jak podają dzienniki aparat firmy włoskiej Ansaldo typu A 300 z fabryk Plage-Leśkiewicz, z obsadą, którą tworzyli porucznik pilot Jan Latawiec i porucznik obserwator Karol Lasecki, z niewiadomych dotychczas przyczyn runął z wysokości 100 metrów i uległ zdruzgotaniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć. Aparat został zakupiony w roku 1922 i w tymże roku przeszedł remont w rakowickich zakładach lotniczych.

—::::—

Z wydawnictw.

„POŁUDNIE“. Ukazał się świeżo pierwszy zeszyt „Południa“ kwartalnika artystycznego, poświęconego sztukom plastycznym i krytyce artystycznej; pod redakcją Stanisława Woźnickiego.

Na treść zeszytu, wydanego wytwornie na papierze bezdrzewnym składają się artykuły: J. Dąbrowskiego: Nowe prądy w architekturze; J. Lorentowicza: Teatry w stolicy; F. Siedleckiego: Zadania współczesnej dekoracji scenicznej; J. Siennickiego; Kościół św. Trójcy w Lublinie; S. Woźnickiego. Od malowniczości do linearyzmu; S. Zahorskiej: Kubizm i jego pohodne. Numer uzupełniają kronika artystyczna oraz przeszło 70 ilustracji odbitych na papierze kredowym.

—::::—

Z muzyki.

Koncerty. — Opera.

Dnia 24. czerwca 1924 mieliśmy koncert Adama Didura. Sala koncertowa nie zapełniła się publicznością w tym stopniu, jak to bywało na każdym występie tego znakomitego śpiewaka. Publiczność nie dopisała, jednakże nie dlatego bynajmniej, jakoby Didur przestał ją interesować! Tutaj wyraźnie zaznaczył swój wpływ minister Grabski, który nie daje ludziom pieniędzy na „zbytki“. Więc nawet i w tym wypadku jak koncert, gdzie frekwencję stanowią zazwyczaj warstwy zamożniejsze, brak pieniądza najwyraźniej daje się odczuwać.

A Didur? — Śpiewał znakomicie, niektóre rzeczy wprost cudownie. Co śpiewał? — Wszystko jedno! On zawsze śpiewa co innego, niż podaje program. Jesteśmy już do tego przyzwyczajeni i sądzę nawet, że „małe tylko zdziwienie“ wywołałby wypadek, gdyby Didur n. p. na przedstawieniu Żydówki zaczął śpiewać partję Scarpia, lub odwrotnie. Didur śpiewa i bawi publiczność. Na estradzie zachowuje się „po domowemu“, z wyrazem życzliwości dla Lwowian, których najwidoczniej lubi. Swoją drogą, że pozwala sobie na grymasy, miny i gesty, na które nikt inny pozwolićby sobie nie mógł, pod grozą zarzutu kabaretowego „genru“. — Ale to wolno Didurowi — tego nie wolno rozmaitym jego imitatorom, których już widzę, jak przed lustrem uczą się marszczyć brwi á la Didur, mrużyć oczy, naśladować jego ruchy i dawać nosowe dźwięki. — Jak zawsze, tak i tym razem Didur witany był owacyjnie i żegnany jak najdroższy przyjaciel.

Występy jego w operze cieszyły się równem powodzeniem, a wszystkie bilety były rozchwytane mimo „ciężkich czasów“.

Równocześnie z nim śpiewał Ignacy Dygas, śpiewak pierwszorzędny. Niestety, nie mogłem być na „Żydówce“ i na „Tosce“, byłem natomiast na „Aidzie“ i podziwiałem p. Dygasa w partji Radamesa. Piękny, dramatyczny głos jego jest pełen giętkości, a mnie zykalna fraza i jakość interpretacji harmonijnie dopełniają całości. Kostjumy p. Dygasa były wspaniałe, jakkolwiek nie zawsze stylowe. Czasem przypominały one raczej patrjarchę, niż dzielnego wojownika, ale zawsze były cudowne.

O ile podobał mi się Dygas, o tyle miałem zatruty wieczór jego partnerkami i partnerami. Jak można było dawać Dygasowi takie towarzystwo? — W naszej operze wogóle nie widać żadnej symetrji artystycznej pod względem zespołu. Jedną partję obsadzi się wybitnym artystą, a wszystkie inne daje się w ręce skim w „Carmen“, gdzie owa zażywna Carmena w sukience z kwiatuszkami przypominała straganiarkę z rynku lwowskiego. Tak było w „Salome“, gdzie „primadonna“ okropnie raziła swą nadmierną tuszą i ociężałością. nieodpowiednie. Podobnie było w Aidzie, gdzie obok Dygasa wystąpiły miernoty tak, iż słusznie głośno nazywano spektakl przedstawieniem amatorskiem. Poza Dygasem, Martinem i Cyganikiem wszystko było nic nie warte. — Opera cała najwidoczniej bez próby, chóry za sceną oraz solo kapłanki były okropnie fałszywe i nie pomogły nawet skrzypce, któremi usiłowano za sceną skorygować intonację „artystów“.

Komu i czemu przypisać należy tego rodzaju kompromitację i kto ponosi odpowiedzialność?

Podnoszę także ze względu na mające nastąpić angażowania nowych sił i przedłużania kontraktów z dotychczasowemi. Niechże nie powtórzy się wypadek angażowania do głównych partji „artysty“, który stale śpiewa o 1/4 tonu za nisko, lub też artystki, która w zespole nigdy nie zaśpiewa czysto, tercji, kwarty, seksty i dalszych interwałów! Wszakże za te same pieniądze można mieć śpiewaka lub śpiewaczkę o czystym i pięknym głosie, i o dobrym słuchu! Rozumiem, że kwestja chleba jest ważnym momentem życiowym, ale czyż zawód artysty jest jedynym zawodem, dającym środki do życia?

Często zaś zgłaszają się do teatru osoby zamożne, niepotrzebujące wcale zarobkować, a posiadające jedynie wygórowaną ambicję, i chęć błyszczenia, zamiast potrzebnych warunków, a jednak wszelkiemi wpływami i protekcjami dążą do tego (nawet skutecznie), by być zaangażowanymi, bo „czują w sobie iskrę bożą“ i chcą, żeby świat dowiedział się o tem. Wśród nich znajdują się często tacy „artyści“, którzy mają tylko jedną lub dwie partje opracowane, a w muzyce są kompletnymi nieukami, którzy nawet nie znają najprymitywniejszych zasad muzycznych, nie uczą się gry na żadnym instrumencie, a więc osoby zupełnie nie umuzykalnione, a przecież krzyczą i wołają na pomoc wszystkich ludzi, by dopomogli im do zdobycia angagement-u.

Niechże więc Dyrekcja teatru i Komisja teatralna staną na wyżynie swego zadania i nie dadzą się powodować żadnym ubocznym względom, mając na oku li tylko dobro sztuki i dźwignięcie naszej opery.

Władysław Gołębiowski.

Kosztowna gospodarka gminy m. Lwowa.

Dyskusja budżetowa w Radzie miejskiej odsłoniła publiczności rąbek wadliwej gospodarki majątkiem gminy, rozrzutności i niedbałości bez liku, co podnoszą tak często miejscowe pisma, czego też nie kryją najbliżsi zwolennicy prezydjum, skoro wystąpili z ostrą krytyką za skreśleniem wydatków, chociażby na prezydjum, które składa się z 5 ciu płatnych jednostek, nie wliczając horendalnych wydatków na powozy, służbu i t. p., nie tylko dla samego prezydjum, ale też ich rodzin i bliższych lub dalszych znajomych.

Dla orjentacji tak publicznej jakoteż radnych miejskich a w szczególności dla kandydatów na przyszłych radców, wyciągnę nitkę z kłębka gospodarki największej instytucji miejskiej, jaką jest Miejska kolej elektryczna — operująca miljardami pod bardzo słabą czy też żadną kontrolą.

Jeżeli stosunki takowe są tolerowane i wydatki aprobowane jak naprzykład: rozszerzenie warsztatów przy ulicy Kadeckiej, dobudowy mieszkania dla dyrektora pochłonęła szalone sumy, dlatego tylko że oddano budowę inż. Kamienobrodzkiomu, byle tylko miał zajęcie, ofiarując nawet procent od piasku zakupionego przez M K.E.

Budowa prowadzona była z tygodnia na tydzień, tak, że co w jednym tygodniu zbudowano w drugim rozbierano, lub też przerabiano. Z dniem każdym zmieniano plany, wysyłano się na rysunki do tego stopnia, że jeden z pośród twórców, któremu plany odrzucono dostał pomieszania...

W całej tej budowie jaka się mieści przy ul. Kadeckiej a jest w istocie na ulicy, bo istnieje uchwała Rady miejskiej o regulacji tej ulicy, jednak tylko dla obywateli — niema prawie jednej cegły, którejby nie przewracano w przeciwną stronę, a były wypadki, że robiono beton cały tydzień, zużyto masę cementu i innego materjału, nie licząc płacy inżyniera, majstra, podmajstrzego i robotników — później zaś niemal dwa tygodnie beton ten rozbijano i wyrzucano.

Dla sprawdzenia tych faktów odsyłamy interesujących się, na ulicę Wulecką do wozowni M. K. E., gdzie trafi po tej nitce do kłębka...

Z opisaną powyżej budową, budował ten sam specjalista wozownię przy ul. Gródeckiej, z dawnej wojskowej ujeżdżalni. Tej to przybudowie, nadbudowie i dobudowie nie było końca. Ostatecznie ukończono, wymalowano i oddano część na próbę amatorskiemu teatrzykowi, prowadzonemu przez starego kawalera. Po odbyciu kilka prób, okazało się, że cała budowa jest przeciwnie zrobiona, w dodatku wyrósł grzyb. Burzy się obecnie wszystko, przenosi się bramy wjazdowe, tory, zwrotnice i t. p., co każdy przechodzeń, idac ulicą Gródecką, zauważyć musi.

To wszystko dzieje się w oczach obywateli miasta, Rady miejskiej i Komisji elektrycznej. W instytucji tej, która utrzymuje cały legjon urzędniczek — jedna na trzech pracowników — sama dyrekcja M. K. E. z biurami zajmuje trzy kamienice, nie licząc Persenkówki, Oddziału kablowego i innych.

Zakłady te mają cały szereg swych inżynierów jak naprzykład: inżynier od światła, inżynier hali maszyn, inżynier wozowni, inżynier toru, inżynier od drutów, inżynier do kabli, inżynier elektrowni, inżynier kierownik Persenkówki i inżynier administracyjny.

Z powyższego wynika, że brak jeszcze inżyniera od szyb w tramwaju — choć i takowy już studja kończy w Zakładach...

Wydatków na utrzymanie tej falangi nikt nie oblicza — robi się zestawienie wspólne, z którego wynikają tak wielkie wydatki. Wszystko się zwala na pracowników, że ich praca nie jest efektywna, że wszystkie zarobki pożerają pobory pracowników, (tylko nie wyświetla się których ?)

Przecież pracownicy są zredukowani do minimum, a pozostałym za wszelką cenę stara się Dyrekcja zmniejszyć te głodowe płace i przyjmuje nowych pracowników, wbrew pragmatyce istniejącej, na tygodniowe wypłaty, z dwudziestoczterogodzinnem wypowiedzeniem, co jest wbrew ustawie.

Wszystko to dzieje się w tych Zakładach zbolszewizowanych, jak rozumuje „Słowo Polskie“ i „Gazeta Codzienna“ przy każdej ich akcji obronnej, jak pracownicy muszą podejmować doprowadzeni tymi stosunkami do rozpaczy.

Z naszkicowanego powyżej materjału skorzysta może przyszła Rada miejska, gdyż obecna jest zbyt familijna, skutkiem tego cała gospodarka miejska w łeb bierze... Mieszkańcy zaś za wysokie podatki, otrzymują dziurawe ulice, tumany kurzu, brak wody, brak uczciwej komunikacji, natomiast nie brak nigdy zestawień budżetowych, wykazujących poważny, jak przystoji na duże miasto Lwów deficyt. Albowiem jest to stare miasto, stara Rada i stara magistracka gospodarka.

Jeden z wielu.

—::::—

Kłopoty ludności z powodu niefortunnych zarządzeń przy wycofywaniu z obiegu marek.

Banknotów złotowych jest jeszcze niedostateczna ilość w obiegu. Na prowincji ludzie posiadają przeważnie marki, które obecnie nie mają możności wymieniać na złote. Urzędy państwowe, oraz kolej nie chce przyjmować banknotów markowych. Stało się to klęską dla tysięcznych rzesz podróżujących, gdyż nie mając banknotów złotowych muszą rezygnować z jazdy koleją.

Podobnie było i z lwowskimi tramwajami. Dyrekcja M K. E czyniąc rozumnie, poleciła konduktorom przyjmować zapłatę za bilety w markach z dopłatą 6 tys. marek, gdyż konduktorzy zdają rachunki w złotych, zaś bilet kosztuje nieco więcej w relacji złotego, bo 17 gr.

Dyrekcja kolei winna nakazać przyjmowanie za bilety kolejowe również marek. Tak samo wszystkie urzędy państwowe i samorządowe winny przyjmować opłaty w markach, które następnie winne być odsyłane do kas Banku Polskiego.

Wymiana pieniędzy w Banku Polskim jest obecnie męczarnią dla interesowanych i Kasa w parterze funkcjonuje nieudolnie i za powoli. Kas tych do wymiany jest za mało.

Cała ta sprawa zakrawa na skandal i stałą się niczem nie zasłużoną szykaną ogółu ludności. Rząd natychmiast winien wydać odpowiednie zarządzenia.

—::::—

Parę cyfr o Stanach Zjednoczonych.

W swem dorocznem orędziu na 12 zjeździe izby handlowej Stanów Zjednoczonych, prezes izby p. Juljusz H. Barnes podał szereg cyfr charakteryzujących gospodarkę Stanów Zjedn. Według p. H. Barnes Ameryka produkuje 43% światowego dorobku węgla, spożywa 42% — wytapia 54% światowej produkcji żelaza spożywa 53% — produkuje 64% światowej produkcji stali, spożywa 57% — produkuje 49% światowej produkcji miedzi, spożywa 44% — produkuje 64% światowej produkcji ropy naftowej, spożywa 7 % — produkuje 63% światowej produkcji bawełny, spożywa 37% — produkuje 52% światowej produkcji drzewa budulcowego, spożywa 51% — produkuje 41% światowej produkcji obuwia, spożywa 39% — produkuje 43% światowej produkcji papieru druk., spożywa 50%.

Pan Barnes twierdzi, że aczkolwiek Ameryka nie produkuje jedwabiu, kauczuku i kawy, jednakże produkcja tych artykułów podtrzymywana jest w znacznym stopniu dzięki konsumcji ich przez Stany Zjednoczone.

Pozatem Ameryka posiada 50% długości linji kolejowych starego świata, 75% telefonicznych i telegraficznych urządzeń.

Porównując Stany Zjedn. z innemi państwami p. Barnes stwierdził, że podczas gdy w 1920 r. na jednego mieszkańca w Rosji wypadało 6 funtów papieru drukarskiego, w Japonji 12, w Niemczech 55, w Brytanji 76, w Stanach Zjedn. współczynnik ten doszedł do 150 funtów; telefonicznych zaś rozmów w Brytanji i we Francji było 18, w Niemczech 52, a w Stanach Zjedn. 160, przyczem Stany Zjedn. mają 13 telefonów na 100 mieszkańców, podczas gdy gdy Brytanja posiada tylko 2. Bogactwo narodowe w r. 1782, kiedy niepodległość Stanów Zjedn. była uznana, stanowiła dolarów 100 miljonów, obecnie dochodzi do 1 bilona.

W ciągu tego samego czasu produkcja żelaza na jednego mieszkańca wzrosła z 500 na 5.000 funtów, budulec ze 100 do 750 stóp, obuwia z jednej czwartej do 10 par, gwoździ z 5 do 500 funtów. i t. p.

Magistralne koleje żelazne przewiozły w roku zeszłym 42³ miljardy ton mil ładunków, przyczem zajętych było 1,800.000 pracowników.

W 1781 roku — zdaniem p. Barnes — przewóz tych ładunków na taka sama przestrzeń musiałby zająć 140 milj. koni i 70 milj. woźniców, co rozumie się byłoby rzeczą absurdalną.

—::::—

Zgromadzenie konduktorów kolej.

STANISŁAWÓW, w lipcu 1924.

W dniu 25. czerwca b. r. odbyło się w Stanisławowie imponujące, **ogólne zgromadzenie konduktorskie**, na którem omawiano obecne położenie konduktorów.

Zgromadzeniu przewodniczył członek Z. Okr. kol. Turczyn, rzeczowy referat wygłosił kol. Bator, wicepr. centr. sek. kondukt. ZZK. W referacie swym przedstawił kol. Bator licznie zgromadzonym, że wszystkich Zw. kolejarskich jak skutecznie ZZK. broni praw członków i mas kolejarskich, — natomiast jak oszukańczo występują menerzy z wrogich zw. w sprawach ogólnych.

Dosadnie przedstawił też działalność prezesa Zw. „Chrześcijańskiego“ drużyn konduktorskich p. Krajewskiego w Warszawie, który zamiast bronić mas konduktorskich, zajął się łańcuszkowym handlem spirytusem, — przyświecając tego rodzaju moralnością swym członkom w sposób aż nadto łajdacki.

Konduktorzy w wielkiem skupieniu słuchali wywodów kol. Batora, prosili go też, ażeby dobrą swą radą doprowadził do tego, by wszyscy konduktorzy zlali się w jeden obóz.

W dyskusji, która się rozwinęła stwierdzili kol. Bator i Turczyn, że jedyną radą na ciężkie położenie konduktorów jest założenie w Okr. stanisławowskim Sekcji konduktorów ZZK., któraby rozpatrywała sprawy ogólne. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono. W skład Zarządu Sekcji weszli tymczasowo kol. Turczyn Józef, przewodniczący, Krajewski Kazimierz, zastępca, Procan Jan sekretarz, zastępcy kol. Kot z Czortkowa i Czyż z Delatyna. Po wyborze, kol. Bator przedstawił zgromadzonym cel i zadanie sekcji, tak dobitnie, że członkowie z innych obozów, sami krytykowali swych przedstawicieli.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję „Konduktorzy Sekcji Stanisławów zebrani w dniu 25. czerwca b. r., po wysłuchaniu sprawozdania czł. C. S. K przyjmują je do zatwierdzającej wiadomości i udzielają votum zaufania W. W. C. S. K. Z. Z. K. za dotychczasową pracę. Domagają się od M. K. Ż. załatwienia wszystkich postulatów konduktorskich, wysuniętych przez Z. Z. K., konstatują, że tylko w solidarności siła, a biorąc to za podstawę, wzywają ogół konduktorów do skupienia się w jedynej Okr. Sekcji kond. przy Z. Z. K.

Nazajutrz kol. Bator w towarzystwie kol. Turczyna, udał się do prezesa dyrekcji p. inż. Staszewskiego i tutaj przedstawił ogromne pokrzywdzenie ogółu konduktorów i prosił, by zaniedbane sprawy kond. w czasie urzędowania poprzedniego prezesa, zostały wyrównane i naprawione. P. prezes na podstawie przedłożonych mu wniosków i memorjałów, przyobiecał sprawy rozpatrzeć i przychylnie załatwić.

—::::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 6. lipca, o godz. 10. rano, odbędzie się zebranie w sprawie zawodowej i cennikowej.

—::::—

Sprawy partyjne.

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dn. 26. ub. m. wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13. lipca br.

DNIA PROPAGANDY NA RZECZ P. P. S.

połączonego ze Zjazdami powiatowymi PPS. w całym kraju.

Wszystkie Komitety Okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13. lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia Propagandy na rzecz PPS.“. Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na Zjeździe powiatowym PPS. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący:

1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne.

2) PPS. jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi.

3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną komunizmem.

C. K. W. ogłosi rezolucję z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie Okręgami partyjnemi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 13. lipca CKW. przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach, dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy, Komitety Powiatowe i Okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! Z powodu akcji cennikowej omijajcie Stanisławów aż do odwołania.

Grupa Stanisławowska.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496,